

Filip TAFK.

malarstwo, grafika, rysunek

Z głębin czasu

Galeria w Ratuszu w Lesznie

18.10 - 15.11.2019

Andrzej Pizewoźny

fotografia



MIEJSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA

im. Stanisława Grochowiaka
w Lesznie

mbwa
l e s z n o

Filip T.A.K.

Z głębin czasu

Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, do Czech z Polski przybył młody mężczyzna, Tadeusz Andrzej Krawczyszyn. W ówczesnej Czechosłowacji na sile przybierał okres zwany eufemistycznie przez establishment „normalizacją”. Był to czas, w którym prawdziwa sztuka musiała wycofać się do kameralnych atelier lub nieortodoksyjnych pomieszczeń wystawowych na peryferiach miast. Dla nas – osób, które po cichu zazdrościły Polsce względnej swobody, zwłaszcza w obszarze kultury, osób, które chodziły do Centrum Kultury Polskiej w Pradze oglądać klubowe projekcje filmów Andrzeja Wajdy, Krzysztofa Zanussiego oraz innych wybitnych polskich reżyserów lub kupować książki, czasopisma czy niewydawane u nas płyty gramofonowe, decyzja Polaka mogła być zupełnie niezrozumiała. Z pewnością jednak młodzieniec, który później podpisywał się jako Filip T.A.K., znalazł w Czechach przyjaciół i przyzwyczał się do środowiska, które dobrze go przyjęło do kręgu tak samo czujących i myślących ludzi. Filip T.A.K. po przyjeździe do Czechosłowacji, do środowiska dla Polaka nie tak bardzo różnego kulturowo i z ludzkiego punktu widzenia nie tak bardzo niezrozumiałego, zaczął pracować w Masywie Czesko-Morawskim w Zdziarze nad Sazawą, gdzie osiedlił się i przez pewien czas mieszkał.

Najnowszą twórczością autora, którą przedstawia niniejsza wystawa, w całości zawładnęła droga do wyzwolenia i swoistego oczyszczania obrazu. Kompozycje geometryczne w pełni zajmują dwa wymiary płaszczyzny, zarówno w przypadku malowideł, rysunków, jak i grafiki. Pobrzmiwa w nich harmonia pełnych podstawowych tonów kolorystycznych zwartych mocnym prawem linii. Twórczość Filipa T.A.K. niejako współbrzmi z refleksjami chińskiego mnicha chan Shitao, który w swoich Słowach mistrza o malarstwie pisze: „W najstarszych czasach nie było reguły, najbardziej ostateczna surowa prostota (tchaj-pchu / tai-pu), jeszcze się nie rozpadła. Gdy owa pierwotna surowa prostota rozpadła się, nagle wytworzyła się reguła. W czym została osadzona? Utworzyła się w jednej linii (i-chua). Ta pierwotna jedyna linia jest rdzeniem wszelkiego jestestwa, korzeniem wszystkich znaków, jawnie używanych przez bogów, tajnie używanych przez ludzi, o czym jednak współcześni ludzie nie mają pojęcia, dlatego też reguła jednej pierwotnej linii jest ustanawiana ode mnie”.

Należy powiedzieć, że geometria Filipa T.A.K., oparta na grubości linii nie jest w żadnym stopniu ową zmatematyzowaną strukturą, z którą pracowała w latach sześćdziesiątych na przykład interesująca grupa czeskich artystów zajmujących się abstrakcją geometryczną. Geometria w obrazach Filipa T.A.K. bowiem nie opiera się na modelach matematycznych, ale na fizyczności au-

tora, na motoryce jego cielesnego wyposażenia, a zatem na naturalnym i całkowicie osobistym, czyli indywidualnym, ruchu rąk i całego ciała. Oczyszczanie obrazu wynika z tego, że artysta nie chce z góry wmuszać w obraz żadnych podświadomych form i znaczeń poprzez swoją wprawność, poprzez to, co już umie, ale niejako pragnie tego, by sens i piękno rzeczy uzewnętrzniały się same, nie chce przy tym im stać na drodze. Przejawem tego jest na przykład fakt, że artysta pierwsze gesty przed pustą płaszczyzną wykonuje z zamkniętymi oczyma. Niemal jak szaman naturalnego narodu w głębinach czasu, który rzuca kości na ziemię, by na podstawie ich ułożenia móc wróżyć tj. aby zobaczyć emanację rzeczywistości, której inni nie widzą. Z czasem płaszczyznę obrazu Filipa T.A.K. całkowicie opanowuje abstrakcyjna, a przy tym niezwykle emotywna kompozycja. Czy jednak ostatnie dzieła Filipa T.A.K. są faktycznie abstrakcyjne? Powiedziałbym raczej, że są one celebracją stworzenia, celebracją natury, jej nieprzezwykłej mocy twórczej, jej nieuchwytej dynamiki. Natura nie jest tu obecna w postaci zjawisk, ale w swej twórczej potędze. Nie bez kozery greckie *fysis*, czyli przyroda, ma taki sam indoeuropejski rdzeń słowa, jak wyraz „być”. W końcu to właśnie przez naturę uzewnętrznia się nam byt. Gdyby przed obrazami artysty ktoś chciał użyć słowa „dekoracyjność” czy „ornament”, to musimy zauważyć, że powstanie ornamentu datuje się głęboko w prehistorii człowieka. Ornament naturalnych i starożytnych narodów powstawał jako abstrakcja na podstawie doświadczeń z siłą przyrody, z roślinnością, z zamkniętym, nieprzebytym światem przyrody jako przestrzenią sakralną, z tajemnicą egzystencji, z czymś, co zawsze wykracza poza ludzką cielesność. Natura była czymś widocznym, materialnym, czymś, za pomocą czego niematerialne, transcendentalne elementy są przekazywane i prezentowane człowiekowi. Ornament był zatem oznaczeniem świętej budowli lub okręgu, wyznaczał jego granice, ostrzegał i głosił sławę większą niż wszystko, co ludzkie. Był znakiem transcendentalnej siły.

Również my mamy w najnowszej twórczości Filipa T.A.K. przed sobą takie znaki siły, która nas przewyższa. Obecna twórczość artysty nie przedstawia, tak jak do tego przywykliśmy, tego, co już znamy, ale zwraca naszą uwagę i wyprowadza nas poza przestrzeń codzienności. Dzieje się tak dlatego że nawet sam artysta niczego nie wmusza w obraz, pozwala mu płynąć, pozostawia go tak, aby ten wynurzył się z niewidzialnego ukrycia i wołał. Co istotne, słowo „malowidło”, „malować” wywodzą się od starogórnoniemieckiego wyrazu „ma”, czyli „znak”.



Ivan Neumann
wrzesień 2019

Filip TAK

Z hlubin času

Na začátku sedmdesátých let přišel do Čech z Polska mladý muž Tadeusz Andrzej Krawczyszyn, Pro Československo to byl tehdy přituhující čas establishmentem eufemisticky označený jako „normalizace“, čas, kdy se skutečné výtvarné umění muselo stáhnout do soukromí atelierů, nebo neortodoxních výstavních prostor na periferiích měst. Pro nás, kteří jsme Polsku tiše záviděli relativní volnost, hlavně v oblasti kultury, a kteří jsme chodili do Střediska polské kultury v Praze na klubové promítání filmů Andrzeje Wajdy, Krzysztofa Zanussiho a dalších vynikajících polských režisérů, nebo nakupovat knihy, časopisy a gramofonové desky u nás nevydávané, to mohlo být rozhodnutí zcela nepochopitelné. Jistě tu však mladý muž, který se později podepisoval jako Filip T.A.K. našel přátele a zvykl si na prostředí, které ho dobře přijalo do okruhu stejně cítících a smýšlejících lidí. Filip T.A.K. po příchodu do Československa, do prostředí pro Poláka nikoliv kulturně zásadně odlišného a lidsky nepochopitelného a začal pracovat na Českomoravské vrchovině ve Žďáru nad Sázavou, kde se také usadil a nějakou dobu žil.

Nejnovější autorovu tvorbu, kterou představuje tato výstava, cele ovládla cesta k oprošfování a jistému očišfování obrazu. Geometrické kompozice plně okupují dva rozměry plochy, ať je to malba, kresba nebo grafický list. Zaznívá v nich souhra plných základních barevných tónů sevřených pevným zákonem čáry. Jako by tvorba Filipa T.A.K. souzněla se způsobem přemýšlení čínského čchanového Mnicha Okurky, který ve svých Malířských rozpravách píše: „V nejstarších dobách nebylo pravidla, nejzazší syrová prostota (tchaj-pchu) se ještě nerozpadla. Jakmile se ona původní syrová prostota rozpadla najednou se ustavilo pravidlo. V čem se ustavilo? Ustavilo se v čáře (i-chua), v jediné čáře. Ta jediná prvotní čára je kmen veškerého jsoucna, kořen veškerých znamení, zjevně užívaných bohy, tajně užívaných lidmi o čemž však nemají současní lidé tušení, proto se pravidlo jediné prvotní čáry ode mne ustavuje“.

Nutno říct, že geometrie Filipa T.A.K. stojící na síle čáry vůbec není onou matematizovanou strukturou s jakou n.př. pracovala pozoruhodná skupina českých umělců šedesátých let, kteří se věnovali geometrické abstrakci. Geometrie v obrazech Filipa T.A.K. totiž nevychází z matematických modelů, ale z autorovy tělesnosti, z motoriky jeho tělesného ustrojení, tedy z přirozeného a zcela osobního, tedy osobitého, pohybu rukou i celého těla. Vyčišfování obrazu je vedeno tím, že umělec nechce obrazu předem vnucovat žádné povědomé podoby a významy svou zručností, tím co už umí, ale jako by spíše toužil, aby se smysl i krása věcí vyjevovala sama, aby jí nestál v cestě. Dokonce třeba tak, že první gesta před prázdnou plochou udělá se zavřenýma očima. Téměř jako šaman přírodního národa v hlubinách času, když hází kůstky na zem, aby

mohl potom z jejich polohy věštit, tj. aby uviděl vyzařování skutečnosti, které ostatní nevidí. Časem plochu obrazu Filipa T.A.K. zcela ovládla abstraktní, nicméně velmi emotivní kompozice. Ale jsou poslední díla Filipa T.A.K. skutečně abstraktní? Řekl bych spíše, že jsou oslavou stvoření, oslavou přírody, její nepřekonatelné tvůrčí moci, její neuchopitelné dynamiky. Příroda tu není přítomna v jevových podobách, ale ve své tvořivé mocnosti. Ne nadarmo řecké fysis, tedy příroda, má stejný indoevropský slovní základ, jako české slovo „bytí“. Vždyť skrze přírodu se nám toto bytí vyjevuje. Pokud by tu před jeho obrazy někdo chtěl použít slovo dekorativnost či ornament, pak musíme upozornit, že vznik ornamentu se datuje velmi hluboko do lidské předhistorie. Ornament přírodních i starověkých národů vznikl jako abstrakce na základě zkušeností se silou přírody, s vegetací, s uzavřeným, neprostupným světem přírody jako sakrálního prostoru, s tajemstvím existence, s čímsi, co lidskou tělesnost vždy přesahuje. Příroda byla to viditelné, hmotné, čím se to nehmotné, transcendentní člověku sděluje a ukazuje. Ornament tak byl označením posvátné stavby nebo okrsku, vyznačoval jeho hranice, varoval i hlásal slávu přesahující vše lidské. Byl znamením transcendentní moci.

I my máme v nejnovější tvorbě Filipa T.A.K. před sebou takové znamení síly, která nás přesahuje. Jeho současné dílo nezpodobuje, jak jsme navyklí, neukazuje, to, co již známe, ale upozorňuje a vyvádí nás mimo prostor každodenní všednosti. Je tomu tak proto, že ani umělec obrazu nic nevnucuje, nechává ho plynout, nechává ho, aby se vynořil ze skrytosti neviděného a volal. Ne nadarmo pochází české slovo malba, malovat od starohornoněmckého slova „mal“ – to jest „znamení“.



Ivan Neumann
září 2019



a.t. 12/12/26

Z HLUBIN ČASU

Filip J. K. 2018



at. 25/25/26

Z H L U B I N Ć A S U

Film 2018



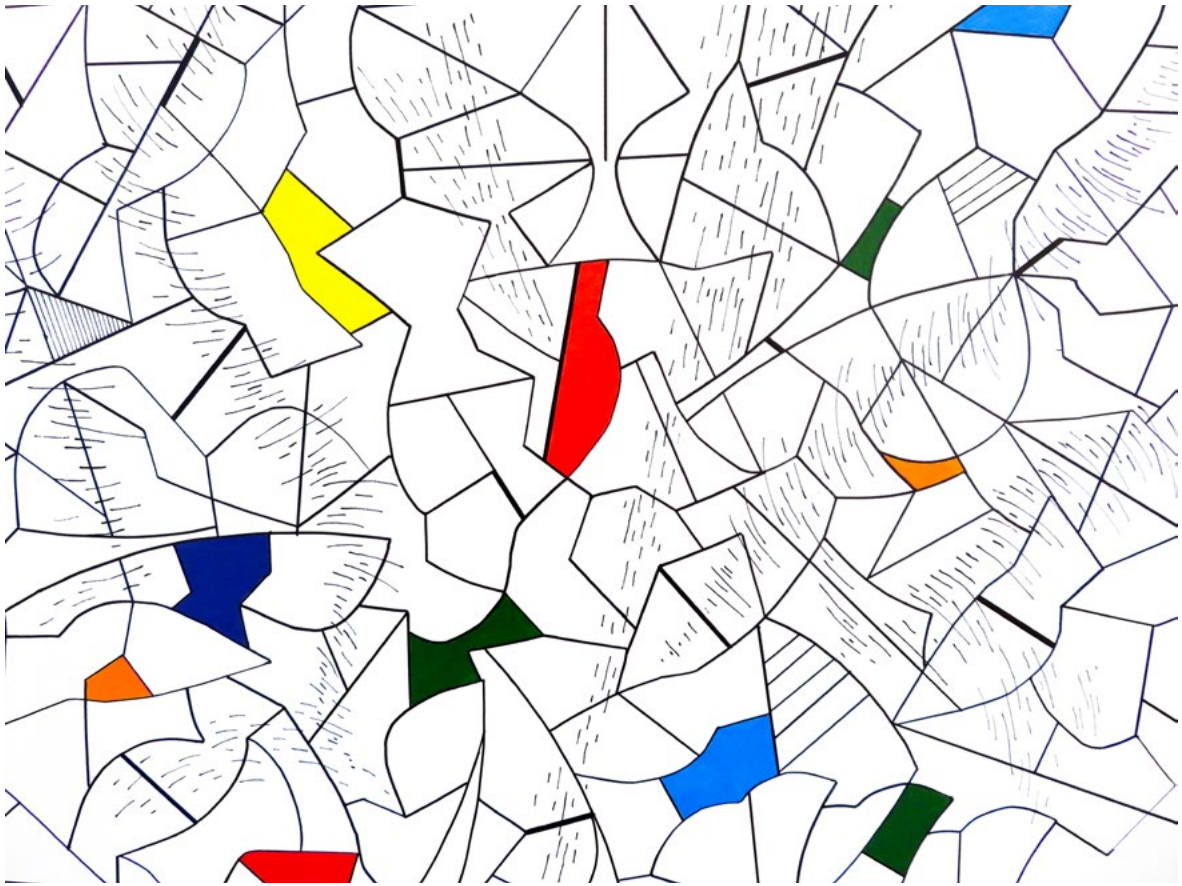
d.t. 10/10/20

PROPOJENE' SEGMENTY

Filip T-HK 2018







Andrzej Przewoźny

Z głębin czasu

Andrzej Przewoźny zaczął fotografować, gdy miał 15 lat. Jego pierwszy aparat zwał się Smiena Symbol. A później sprzęt nie był już ważny. Ważne było utrwalanie światła w każdym miejscu. Jest inicjatorem kilkudziesięciu niekomercyjnych przedsięwzięć fotograficznych, założycielem Leszczyńskiego Klubu Fotograficznego, autorem i współautorem kilkunastu książek i kilku tysięcy artykułów prasowych. Zamierza do końca życia łapać światło do ciemnego pudełka z dziurką

Fotografia według Andrzeja Przewoźnego to w gruncie rzeczy czas zatrzymany w ciemnym pudełku z otworem, jakim jest *camera obscura*. To proste w założeniu urządzenie stało się swoistym wehikułem, dzięki któremu możliwe jest przemieszczanie się w sferze wspomnień, emocji obrazów.

Czas i przestrzeń są ze sobą nieodłącznie związane. Pierwsza zmienna modyfikuje drugą. Czas odciska na przestrzeni swoje piętno znacząc je bardziej lub mniej intensywnym światłocieniem, większą lub mniejszą intensywnością barw. Przestrzeń skąpana w świetle tworzy najbardziej abstrakcyjne kształty. Łany zbóż jawią się, jak warkocz jasnowłosej kobiety, bezlistne gałęzie drzew tworzą łąki królewskie mozaiki.

Światło – do dnia dzisiejszego nie do końca zdefiniowane zjawisko – ze swoją korpuskularno-falową naturą jest tym, od czego zależy jakość zapisu w soczewce aparatu fotograficznego. Sceptyk powie, że to przecież tylko wycinek fali elektromagnetycznej załamującej się pod różnymi kątami. Fotograf powie, że od światła wszystko się zaczyna i na świetle wszystko się kończy.

Obok rzeczywistości realnej istnieją jeszcze inne rzeczywistości – inorealne. Uczestnictwo w rzeczywistościach inorealnych może być tak samo rzeczywiste jak w przypadku rzeczywistości realnej. Nie przez przypadek np. można spędzić cały wieczór, czytając fotografię. Czy fotografię można czytać? Zwykło się mówić – oglądam fotografię. Takie podejście do tematu wskazuje wyłącznie bierne podejście do obserwowanego obrazu – oglądam jako bierny widz. Dobra fotografia przeznaczona jest głównie do czytania, do aktywnego włączenia się w przekazaną na papierze dwuwymiarową rzeczywistość.

Parafrazując wybitną felietonistkę Susan Sontag można powiedzieć, że światło w fotografii pokazuje nam tylko powierzchnię zjawiska. Jego interpretacja i odczytanie leży po stronie umysłu ludzkiego. Fotografia jest najskuteczniejszą formą przekazu, gdyż jeden obraz potrafi zastąpić dziesięć tysięcy słów. Najskuteczniejszą również dlatego, że odciska indywidualny, niepowtarzalny ślad w umyśle każdego człowieka. I każdy ów obraz może zinterpretować indywidualnie. I każda interpretacja owego obrazu jest wyrazem osobistego podejścia odbiorcy.

„Z głębin czasu” w zapisie fotograficznym to ogarnianie pożądanym okiem camery obscura rzeczywistości, zamknięcie fali elektromagnetycznej w małym czarnym pudełku. A jednocześnie przekazanie tego wycinka fali elektromagnetycznej pod refleksję umysłu ludzkiego. W którymkolwiek kierunku obrócimy się, zawsze towarzyszy nam światło. Rodzimy się, otwierając oczy na światło. Umieramy, gdy jego promień ciemnieje w soczewce naszych źrenic. A więc obserwujemy. Zachwycamy się tym, na co padnie ów promień światła. Zatrzymujemy to w naszym umyśle. Wszak fotografia, to jedyny dowód na to, że istnieliśmy.

Żonglujemy światłem, mkniemy na rączych promieniach słońca, zachwycamy się cieniem – najbardziej ulotnym z tworów tego świata. Szukamy piękna w załomach starego ceglanego muru, w mozaikach niepotrzebnych rzeczy wyrzucanych na śmietnik. I wciąż w sposób maniackalny próbujemy utrwalić światło. Z racji jego korpuskularno-falowego charakteru, to jednocześnie proste i trudne. Ale próbować trzeba.

Krzysztof Taciak

Krzysztof Taciak

Andrzej Przewoźny

Z hlubin času

Andrzej Przewoźny začal fotografovat ve věku 15 let. Jeho první fotoaparát byl Smiena Symbol. Později už technika nebyla důležitá. Důležité bylo zachytit na každém místě světlo. Je iniciátorem několika desítek nekomerčních fotografických akcí, zakladatelem Lešenského fotografického klubu, autorem a spoluautorem více než deseti knížek a několika tisíc novinových článků. Do konce svého života chce zachycovat světlo do tmavé krabičky s otvorem.

Fotografie je podle Andrzej Przewoźného čas zastavený v tmavé krabičce s otvorem, což je camera obscura. Tento, svou podstatou jednoduchý, přístroj se stal svého druhu strojem umožňujícím se pohybovat v prostoru vzpomínek a emocí obrazů.

Čas a prostor jsou se sebou nerozlučně spjaty. První proměnná mění druhou. Čas otiskuje v prostoru svoji značku s více nebo méně intenzivním šerosvitem, větší nebo menší intenzitou barev. Prostor ponořený ve světle tvoří nejabstraktnější tvary. Lány obilí vypadají jako copy světlovlase ženy, bezlisté větve stromů tvoří vskutku královské mozaiky.

Světlo – jev, který nebyl do současnosti úplně definován – se svou dualitou částic a vlnění je tím, na čem závisí kvalita zachycení čočkou fotoaparátu. Skeptik by řekl, že se přece jedná o část elektromagnetické vlny, která se lomí pod různými úhly. Fotograf řekne, že světlem všechno začíná i padá.

Vedle skutečné reality existují ještě další, jiné reality. Účast v jiných realitách může být stejně autentická jako ve skutečné realitě. Není náhodou,

že je na příklad možné strávit celý večer čtením fotografie. Lze fotografie opravdu číst? Obvykle se říká, že si fotografie prohlížíme. Takový přístup k této problematice prokazuje ale pouze pasivní vztah k pozorovanému obrazu – prohlížím si fotografie jako pasivní pozorovatel. Dobrá fotografie je určena hlavně ke čtení, k aktivnímu zapojení se do dvojrozměrné reality předložené na papíře.

Parafrázujíc slavnou fejetonistku Susan Sontagovou, můžeme říci, že světlo ve fotografii nám ukazuje jev pouze povrchně. Jeho interpretaci a přečtení zajišťuje lidská mysl. Fotografie je nejúčinnější formou sdělení, neboť jeden obrázek dokáže nahradit deset tisíc slov. Nejúčinnější je také proto, že v myslí každého člověka zanechává individuální a neopakovatelnou stopu. A každý takový obraz si může každý interpretovat samostatně.

Hlubiny času fotografického záznamu představují zachycení reality žádostivým okem camery obscury a uzavření elektromagnetických vln v malé černé krabičce. A současné poskytnutí této části elektromagnetického vlnění k reflexi lidskému rozumu. Kterýmkoliv směrem se otočíme, všude nás bude doprovázet světlo. Při narození otevíráme oči na světlo. Umíráme, když jeho

paprsek ztmavne na čočce našich zornic. Pozorujeme. Obdivujeme věci, na které dopadne paprsek světla. Zastavujeme tyto okamžiky v našich myslích. Protože fotografie je jediný důkaz toho, že jsme existovali.

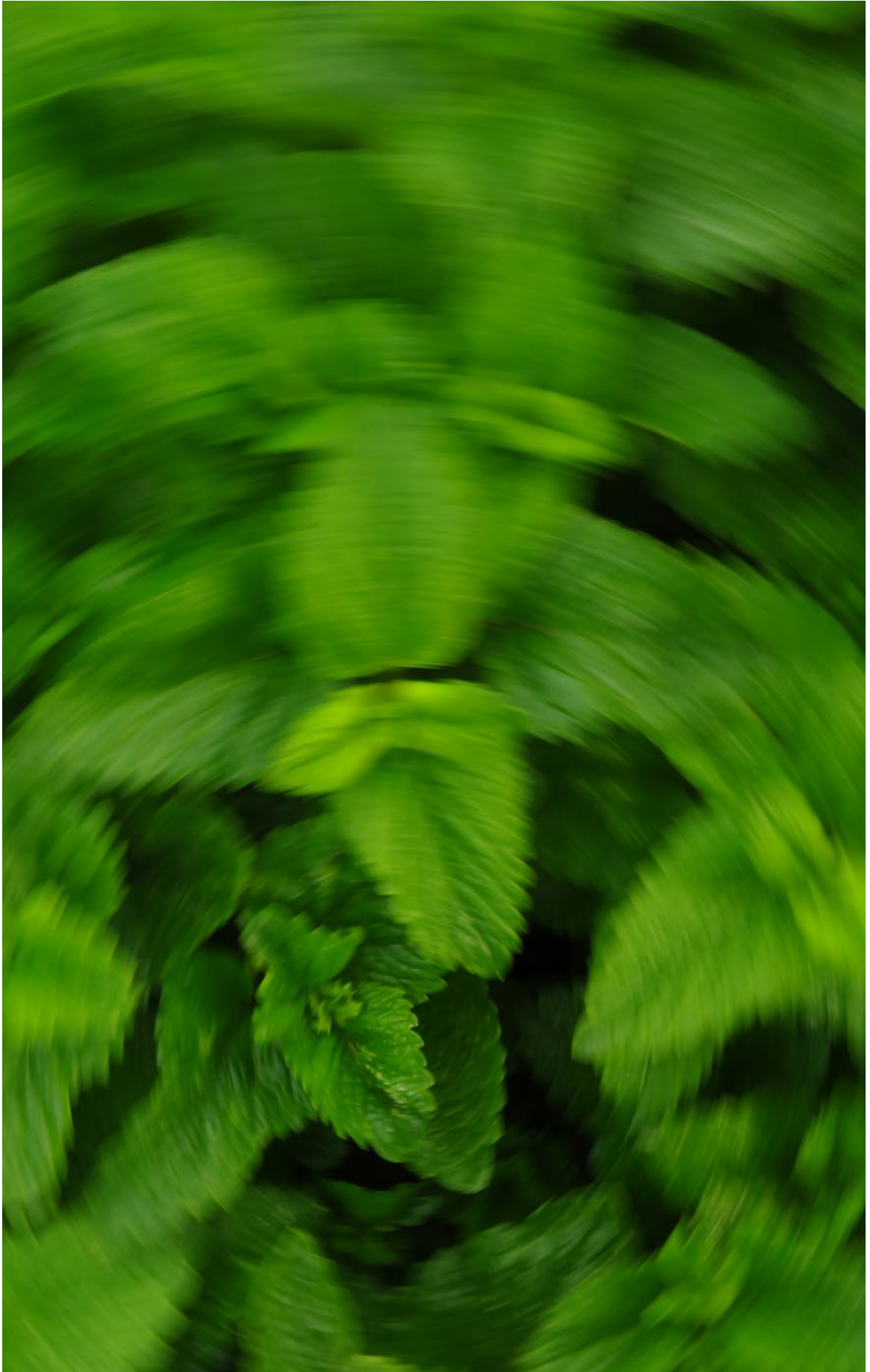
Žonglujeme se světlem, pádíme po hbitých paprscích slunce, žasneme nad stínem – nejpomíjivějším z výtvorů světla. Hledáme krásu v ohybech starých cihlových zdí, v mozaikách nepotřebných věcí vyhozených na smetiště. A stále se manickým způsobem snažíme zachytit světlo. Kvůli jeho dualitě částic a vlnění je to ale současně jednoduché i obtížné. Přesto je to třeba zkoušet.

Krzysztof Taciak

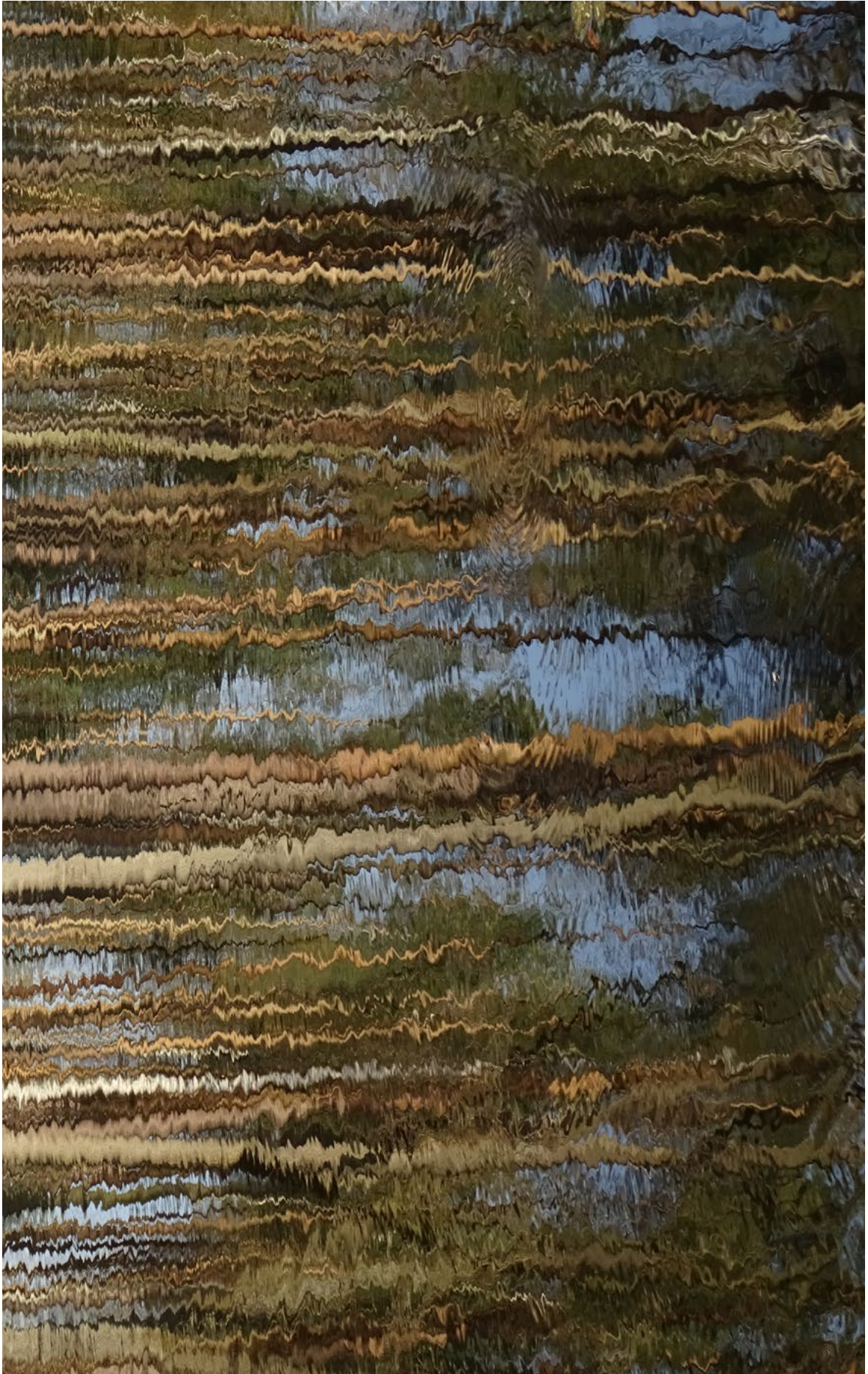
Krzysztof Taciak











Malarz i artysta grafik Filip T.A.K. a właściwie Tadeusz Andrzej Krawczynszyn urodził się w 1953 roku we Wrocławiu. Po ukończeniu Poznańskiej szkoły renowacji pracował w miejskim teatrze jako twórca dekoracji. W 1974 przeprowadził się do Zdziaru niedaleko Sazawy gdzie spędził 20 lat studiując z Peterem Brazda oraz w szkole artystycznej z profesorem Peterem Skarcelem. Po wizycie w USA osiedlił się w Havlickovej Borovej. T.A.K. wystawiał swoje prace nie tylko w Czechach, ale i za granicą. Jego dzieła znajdują się w wielu prywatnych kolekcjach w Europie, Azji i Ameryce północnej. Niektóre prace znajdują się w państwowej kolekcji Republiki Czeskiej.

Filip T.A.K. jest osobą posiadającą nie tylko dziwne imię, ale i przeznaczenie. Żyjąc pośrodku wzgórz czesko-morawskich tworzy dość niezwykle prace. Bez wątpienia jest wspaniałym artystą pełnym wewnętrznej determinacji. Jego niesamowity talent pozwala mu na przenoszenie swoich wizji w jego dzieła. Jego sceny są czasami stworzone z fragmentów rzeczywistości tworząc nową całość. Innymi razy pracuje czysto abstrakcyjnie zachowując podstawowe zasady, utrzymując balans i harmonię w kompozycji.

Dla artysty ludzkie ciało jest bardzo ważne, jednakże czasami zamienia się w symbol. Równie ważna jest jego oprawa, krajobraz. Ta jednolita podstawa stawia podwaliny pod przestrzenne związki, które są groteskowo stylizowane i kolorowo wyolbrzymione. Ta hiperbola nie posiada egzystencjonalnego lub ekspresyjnego podłoża, ale jest odbiciem żartobliwego komentarza ukazującego absurd codziennych czynności.

Ostatnio Filip T.A.K. przetwarza zewnętrzne formy w nieregularne dekoracje z kolorowych skrawków. Często ten sam motyw jest powtarzany z wykorzystaniem różnych form i kolorów. Jego szkice pełnią funkcję pamiętnika, w którym autor zapisuje swoje artystyczne fantazje i osobiste przeżycia.

Jego prace rozwijają się w sposób dynamiczny, który sprawia, że odbiorca wystawia się na inspirujące doświadczenia. Zdumiewające jest widzieć jego ciągłą zdolność samoodkrycia. Jego motywacją jest prawdopodobnie chęć tworzenia oryginalnych dzieł, które będą doceniane przez publiczność oraz nasze indywidualne interpretacje.

Malíř a grafik Filip T.A.K., vlastním jménem Tadeusz Andrzej Krawczynszyn, se narodil v roce 1953 ve Wrocławu v Polsku. Po vystudování restaurátorské školy v Poznani tam pracoval ve státním divadle jako výtvarník dekorací. V roce 1974 přišel do tehdejšího Československa a na 20 let se zabydlel ve Žďáře nad Sázavou. V 80. letech tady absolvoval kurs kresby a malby u výtvarníka Petra Brázdy, do Brna dojížděl na Lidovou konzervatoř k akademickému malíři profesorovi Petru Skácelovi. Po pracovním pobytu v USA se pak natrvalo usadil v Havlíčkově Borové. Vystavuje od roku 1985 v ČR i v zahraničí. Jeho díla jsou zastoupena v soukromých sbírkách v Evropě, Asii a v Severní Americe, v ČR také ve státních sbírkách.

Filip T.A.K., umělec a člověk zvláštní svým jménem i osudem, vytváří ve svém ateliéru uprostřed Českomoravské vrchoviny velice pozoruhodné práce.

K jeho kvalitám patří bezesporu řemeslná zručnost a vůle, hlavně však výrazný výtvarný talent se schopností abstrahovat viděnou skutečnost. Obrazové výjevy jsou někdy složeny z fragmentů reality, které autor spojuje do nového celku, jindy jeho díla pracují s ryze abstraktními útvary, přesto však mají blízko ke klasickým principům, rovnováze a harmonické kompozici.

Pro autora je velmi důležitá samotná lidská figura, která se však často proměňuje v symbol. Stejně podstatný je pak i rámec tohoto symbolu, krajina. Tento společný základ určuje vzájemné prostorové vztahy, vztahy groteskně stylizované a barevně nadsazené. Tato nadsázka však nemá žádné existenciální či expresivní pozadí. Jedná se o hravý komentář absurdity všednosti. V poslední době jsou u Filipa T.A.K. vnější formy přetaveny do nového nepravidelného ornamentu, složeného z barevných skvrn. Často variuje jeden motiv a snaží se při tom rozehrát co nejširší rejstřík barevného a tvarového podání. Jeho volné kresby pak mají charakter jakéhosi deníku, ve kterém autor zaznamenává své výtvarné fantazie a osobní prožitky.

Tvorba autora se neustále dynamicky vyvíjí a tak je pro diváka každé setkání s jeho novými díly stejně novým a stále znovu inspirujícím zážitkem. Je až s podivem, kde se u Filipa T.A.K. bere ona neskutečná schopnost neustálého nacházení. Vlastním motivem snad může být snaha o autonomní, původní dílo, zhodnocené zájmem a osobitou interpretací ze strany nás, diváků.



Filip T.A.K.



Andrzej Przewoźny

Andrzej Przewoźny – dziennikarz, foto-reporter, fotograf. Fotografiją zajmuje się od 30 lat. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze oraz Instytutu Filozofii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wykładowca Szkoły Fotografii Artystycznej. Specjalista ds. komunikacji społecznej. Autor albumów fotograficznych poświęconych Lesznu, kilkudziesięciu publikacji folderowych promujących region leszczyński oraz kilku własnych książek. Redaktor techniczny wielu wydawnictw ogólnopolskich. Na swym koncie ma 10 wystaw fotograficznych. Prowadzi warsztaty kreatywnej fotografii. Założyciel Leszczyńskiego Klubu Fotograficznego działającego przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lesznie. Zainteresowania: teoria fotografii, fotografia portretowa i reportażowa, psychologia społeczna, retoryka i teoria argumentacji. Koordynator krajowych oraz międzynarodowych warsztatów fotograficznych. Pracownik Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lesznie.

Andrzej Przewoźny – novinář, fotoreportér, fotograf. Fotografování se věnuje již 30 let. Je absolventem Vysoké školy pedagogické ve městě Zielona Góra a Filozofického ústavu Univerzity Adama Mickiewicze v Poznani. Přednáší na Škole umělecké fotografie. Je odborníkem v oblasti sociální komunikace. Je autorem fotoalb věnovaných Lešnu, několika publikací propagujících region Lešna a několika vlastních knih. Je technickým redaktorem řady celopolských vydavatelství. Na svém kontě má 10 fotografických výstav. Je zakladatelem Lešenského fotografického klubu, který působí při Městské veřejné knihovně v Lešnu. Zájmy: teorie fotografie, portrétní a reportážní fotografie, sociální psychologie, rétorika a teorie argumentace. Je koordinátorem polských a mezinárodních fotografických workshopů. Je zaměstnancem Městské veřejné knihovny v Lešnu.